

Z E N O N O Ź Ó G

Uniwersytet Rzeszowski
Polska

MODLITWY POETYCKIE ZOFII BOGDANOWICZOWEJ

O DOROBKU LITERACKIM ZOFII BOGDANOWICZOWEJ PISZE SIĘ RZADKO, WSPOMINA się jej utwory przy okazji tematów szerszych, związanych już to z prezentacją środowisk polskiego życia na emigracji, w tym wypadku z Kanadą¹, już to z opisem nurtu religijnego w poezji emigracyjnej² lub też w związku z analizą wybranych motywów czy tematów³. Refleksja o modlitwach poetyckich Bogdanowiczowej, mieszczących się w segmencie jej wierszy religijnych, będzie stanowić kolejne uzupełnienie charakterystyki jej twórczości lirycznej.

Bogdanowiczowa opublikowała swój poetycki dorobek zaledwie w dwóch zbiorach: *Ziemi miłości* (Londyn, 1954) oraz *Przeciwiając się świerszczom* (1965). Jej wiersze znalazły się z także w znanych antologiach: *Seven Polish*

¹ Por.: W. Ligęza, *Kanada polskich poetów*, w: *Poezja polska na obczyźnie. Studia i szkice*, red. A. Andres i J. Wolski, t. 1, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2005; J. Wolski, *Polscy poeci w Toronto*, w: *Poezja polska na obczyźnie...*; F. Śmieja, *Polscy pisarze w Kanadzie*, w: *Literatura polska na obczyźnie*, red. J. Bujnowski, t. V, Londyn: Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie, 1988; J. Kryszak, *Polscy pisarze w Kanadzie*, w: *Obraz Kanady w Polsce*, red. M. Buchholz, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2003; M. Rabizo-Birek, *Osobni, wyjątkowi, transkontynentalni*, w: *O poezji, nostalgii, krytykach i kryteriach*, rozmawiają: B. Czaykowski, A. Czerniawski, K. Brakoniecki i in., wstęp i red. M. Rabizo-Birek, Toronto-Rzeszów: Polski Fundusz Wydawniczy w Kanadzie – Stowarzyszenie Literacko-Artystyczne „Fraza”, 2006, s. 5–19. W kolejnych przypisach Polski Fundusz Wydawniczy w Kanadzie oznaczam skrótem PFWK, a Stowarzyszenie Literacko-Artystyczne „Fraza” – SLA „Fraza”.

² Por. m.in.: Z.E. Wałaszewski, *Motywy religijne w literaturze emigracyjnej*, w: *Literatura polska na obczyźnie...*, s. 11–42; Z. Ożóg, *Modlitwy w utworach polskich poetów w Kanadzie (na wybranych przykładach)*, w: *Literatura polska w Kanadzie. Studia i szkice*, red. B. Szalasta-Rogowska, Katowice: Uniwersytet Śląski, Oficyna Wydawnicza Wacław Walasek, 2010.

³ Por. m.in.: W. Ligęza, *Jerozolima i Babilon. Miasta poetów emigracyjnych*, Kraków: Wydawnictwo Baran i Suszczyński, 1998; M. Kisiel, *Spotkanie z Kanadą*, w: *Literatura polska w Kanadzie...*

Canadian (Siedmiu polskich Kanadyjczyków, 1984) i w *Antologii poezji polskiej na obczyźnie 1939–1999* (2002). Wiersze-modlitwy w tej spuściźnie stanowią dość liczną reprezentację, napisała ich Bogdanowiczowa ponad dwadzieścia.

Modlitwy poetyckie zaczęła pisać już w czasie wojny⁴; z tego okresu pochodzą takie wiersze, jak: *Rozmowa, Modlitwa, Zmiluj się*. Zarówno te, jak i późniejsze utwory posiadające strukturę modlitwy, są przykładami modlitwy konwencjonalnej. Mówimy o niej wtedy, gdy ujawnione zostają wyraziste relacje intertekstualne z modlitwami utrwalonymi w tradycji Kościoła – głównie w liturgii, są to przede wszystkim psalmy, hymny, suplikacje, *Modlitwa Pańska*, lub też obecne w formach paraliturgicznych: litanie, koronki, antyfony, godzinki, pacierz⁵. Konwencjonalność modlitwy poetyckiej nie powinna dziwić ani w sensie ogólnym, ani w jednostkowej realizacji, została bowiem ukształtowana jako jeden z wielu istotnych elementów chrześcijańskiego uniwersum i z tej – skądinąd spetryfikowanej – tradycji czerpie swoje wzorce stylistyczne i gatunkowe. Tę cechę modlitwy poetyckiej czasu wojny niewątpliwie wzmacnia restytuowana w sposób szczególny w tym okresie tradycja polskiej modlitwy poetyckiej, mająca swoją bardzo liczną reprezentację w poezji końca XVIII wieku i całego wieku XIX. To przede wszystkim religijna liryka przed- i polistopadowa dostarczyła gotowych schematów znaczeniowych.

Eksplicacja modlitw poetyckich Zofii Bogdanowiczowej zostanie dokonana na wybranych, reprezentatywnych przykładach.

ROZMOWA⁶

Noc tak jasna, że wzrok mój wylawia
 Szlaki światów krążących w przestworzu,
 I tak z cicha, że mogę rozmawiać
 Z Tobą, któryś mnie stworzył.

Tyś wichrami głębie nieba rozciął,
 Gwiazdyś rzucił na otchłanie wolne
 I ma doła przed Twą wielkością
 Jest jak źdźbło trawy polnej.

Ale gdybyś kiedyś chciał przemieniać
 Moje liche i ziemskie sprawy,
 To nie dawaj mi bogactwa brzemienia
 Ani udręki sławy.

⁴ Poetka po wybuchu II wojny światowej przedostała się przez Rumunię, Jugosławię i Włochy do Francji. W 1943 roku zamieszkała w Penhros w Walii. Do Kanady przeniosiła się w 1960 roku, mieszkała w Toronto do śmierci w 1965 roku.

⁵ Szerzej o tym zjawisku można przeczytać w: Z. Ożóg, *Modlitwa w poezji współczesnej*, Rzeszów: SLA „Fraza”, 2007.

⁶ Pierwodruk ukazał się w „Wiadomościach Polskich” w Londynie (1943, nr 51–52), a następnie w pierwszym zbiorze poetki.

Ptak przyziemny ze mnie: nie śmiem orłem
 Szumieć w locie podniebnym i skorym;
 Lubię krążyć jak jaskółki wieczorne
 Niziutko nad ugiorem.

Daj mi chatkę jak gniazdo jaskółcze
 Przylepioną do wileńskich sosen
 I jezioro, gdzie zielony półcień
 Igra pod skrzydłem wiosel.

Daj mi wschodów i zachodów szkarłaty,
 Abym nie patrzała z ukrycia,
 I osłoń mię, schowaj przed światem
 Na resztę mego życia.

A nie zostaw mię, złąknionej i samej,
 Gdyby śmierci wiew nade mną powiał;
 Przyślij po mnie Matkę Boską z Ostrej Bramy,
 Niech stanie u węzłowia.

Niech mnie wzniesie nad jezioro przejrzyste,
 Ponad sosny i wędrowne zorze,
 I niech mnie na Twej dłoni świetlistej
 Martwą jaskółką położy.

Niewątpliwie jest to modlitwa prośby (modlitwa błagalna). W warstwie znaczeniowej odzwierciedlają się właściwe dla tułaczy, uchodźców i wychodźców błąkających się po świecie tematy: dom (i bezdomność), tęsknota, lęk i niepewność. Modlitwa rozpoczyna się od wysłowienia motywu (*causa*) zwrotu do Boga. Motyw – w znaczeniu: uzasadnienie prośby – służy przytoczeniu okoliczności sprzyjających jej wysłuchaniu. Rolę tę może spełniać inwokacja, w szczególności zawarty w niej predykat, który występuje w funkcji chwalejącej; orant, chwając Boga, skłania Go jednocześnie pośrednio do wysłuchania modlitwy. *Causa* może też funkcjonować w specjalnie skonstruowanej prośbie, często tak się dzieje w litanii, gdzie zachodzi powtarzalność petycji (*petitio*) i gdzie petycja zlewa się z *fructus* – spodziewanym owocem prośby⁷.

Noc tak jasna, że wzrok mój wylawia
 Szlaki światów krążących w przestworzu,
 I tak z cicha, że mogę rozmawiać
 Z Tobą, któryś mnie stworzył.

⁷ Zob.: M. Wojtak, *Modlitwa ustalona – podstawowe wyznaczniki gatunku*, w: *W zwierciadle języka i kultury*, red. J. Adamowski, S. Niebrzegowska, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej 1999; J. Wierusz-Kowalski, *Elementy struktury języka sakralnego*, w: tegoż, *Język a kult. Funkcja i struktura języka sakralnego*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1973, s. 92–93.

Zapowiedź rozmowy z Bogiem, jej pragnienie, przechodzi w anamnezę – przypomnienie dzieł Boga; anamneza nosi charakter uwielbienia lub dziękczynienia i może umocnić nadzieje i gwarancje na spełnienie ludzkich próśb w podobnych potrzebach. Anamnezy spełniają także rolę pośredniej definicji Adresata modlitwy; definicja ta odpowiada religijnej doktrynie. Przywołanie w modlitwie (tak samo jak w zwyczajnych relacjach międzyludzkich) oznacza przede wszystkim wejście we wzajemną relację z Tym, którego przywołuje podmiot modlący się.

Obecność przypomnień i odpowiadających im próśb zbliża analizowany tekst do modlitw ustalonych, potwierdzając tym samym ich konwencjonalny charakter, powtarzający schemat kolekty: najpierw wezwanie Boga / Osoby Świętej, następnie przypomnienie Jego / Jej działań w przeszłości i na końcu sformułowanie prośby. Ciąg dalszy utworu to kolejna anamneza, będąca hiperbolą:

Tyś wichrami głębie nieba rozciął,
Gwiazdyś rzucił na otchłanie wolne.

Do zabiegów konwencjonalizujących modlitwę Bohdanowiczowej należy użycie – jak w modlitwie błagalnej – elementu nazywanego *supplicium*. Modlący się wywyższa Boskiego adresata, uniżając i pomniejszając samego siebie⁸.

I ma dola przed Twą wielkością
Jest jak źdźbło trawy polnej.

Jako źródło takiej postawy można wskazać psalmy pokutne z *Księgi Psalmów*; można tu spośród wielu przywołać *Psalm 6*: „Zmiłuj się nade mną, Panie, bo słaby jestem, uzdrów mnie, bo zatrwożyły się kości moje. I dusza moja zatrwożona jest wielce (...). Zwróć się, o Panie, wyswobodź duszę moją, wybaw mnie dla miłosierdzia Twego”⁹ (3–5). Motyw życia człowieka jako „polnej trawy” zapożyczony został również z biblijnych psalmów: 90. – mówiącego o kruchości ludzkiego żywota: „Porywasz ich: stają się jak sen poranny, jak trawa, co rośnie: rankiem kwitnie i jest zielona, wieczorem więdnie i usycha” (90, 5–6) czy 102. – traktującego o utrapieniu człowieka: „Dni moje jak dym znikają (...). Serce moje wysycha spalone jak trawa. (...) Dni moje są podobne do wydłużonego cienia, a ja usycham jak trawa” (102, 4–12)¹⁰.

Postawa, przetworzona poetycko, łagodząca ostrą antynomię między wielkością i wszechmocą Boga a znikomością ludzkiego życia, znajduje wyraz w strofcej czwartej:

⁸ Hiperbola miała oddać wielkość i moc Boga. Zestawienie statusu podmiotu z „polną trawą” można uznać za litotę.

⁹ Cytuję za: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, w przekładzie z języków oryginalnych, Poznań-Warszawa: Wydawnictwo Pallotinum, 1971.

¹⁰ Przykładów tak ujętego motywu jest Biblii znacznie więcej, choćby: Iz 40, 6; 40, 7–8.

Ptak przyziemny ze mnie: nie śmiem orłem
 Szumieć w locie podniebnym i skorym;
 Lubię krążyć jak jaskółki wieczorne
 Niziutko nad ugiem.

Wszystkie te stypizowane zabiegi przygotowują Adresata na prośby, które zlewają się ze spodziewanym owocem błagania (*fructus*); *homo orans* mnoży je:

Daj mi chatkę jak gniazdo jaskółcze
 Przylepioną do wileńskich sosen
 I jezioro, gdzie zielony półcień
 Igra pod skrzydłem wiosel.

Daj mi wschodów i zachodów szkarłaty,
 Aby nie patrzała z ukrycia,
 I o słoń mię, schowaj przed światem
 Na resztę mego życia.

A nie zostaw mię, złknięonej i samej,
 Gdyby śmierci wiew nade mną powiał;
 Przyślij po mnie Matkę Boską z Ostrej Bramy,
 Niech stanie u wezłowania.

Niech mnie wzniesie nad jezioro przejrzyste,
 Ponad sosny i wędrowne zorze,
 I niech mnie na Twej dłoni świetlistej
 Martwą jaskółką położy¹¹.

W *Rozmowie* zwraca uwagę jeden fragment, który odchodzi od konwencjonalności modlitwy, choć *supplicium* i tutaj się pojawia. To strofka III:

Ale gdybyś kiedyś chciał przemieniać
 Moje liche i ziemskie sprawy,
 To nie dawaj mi bogactwa brzemienia
 Ani udręki sławy.

Prośba, którą kieruje do Boga *homo orans*, jest wzorowana na słynnej prośbie króla Salomona (jej okoliczności przedstawia *Pierwsza Księga Królewska* 3, 4–15) skierowanej do Boga Jahwe nie o potęgę, bogactwo, moc, ale o mądrość.

Musi zwrócić uwagę czytelnika ten rodzaj staroświeckości stylistycznej i znaczeniowej modlitwy poetyckiej Bohdanowiczowej. Nie jest to przecież stylizacja, która miałaby przez użycie takich a nie innych formuł przyczynić utworowi powagi, solenności, tak charakterystycznej dla modlitw liturgicznych. Bohdanowiczowa tak pisała, taki był jej styl, kształcony – przynajmniej w zakresie liryki religijnej – na poezji romantycznej i młodopolskiej.

¹¹ Podkreślenie – Z.O.

Z późniejszego okresu twórczości, gdy pisarka przebywała w Walii, a następnie w Kanadzie, pochodzą takie modlitwy poetyckie, jak m.in.: *Dedykacja*, *Prośba*, *O Boże oceanów*, *Wiersze pokorne*, *Mario – poezjo majowa*, *Znasz moje życie od pierwszej godziny*, *Modlitwa*, *Wichry szalały*¹². Są to przede wszystkim modlitwy prośby. Poetyka modlitwy jest zachowana nadal w większości wspomnianych utworów, ale zdarza się i gra z konwencją.

Wiersz *Święty Antoni* (z 1955 roku) zawiera jedynie pochwałę świętego z Padwy, odwołującą się do tradycyjnego przekonania o szczególnej opiece nad tymi, którzy zagubili jakiś przedmiot. Pochwała, będąca wyrazem uwielbienia i czci, wyrażona została w częściach inicjalnej i końcowej utworu („Święty Antoni jest najcierpliwszy ze świętych!”; „Najpiękniejszy święty Antoni!”). To zupełnie odosobniony element struktury modlitwy. Opowieść prowadzona jest w żartobliwej tonacji, momentami nawet z rodzajem zbytniej poufałości – wszystko po to, by obronić świętego przed infantyлизacją i sploteniem jego kultu, a także kiczem i tandetą sztuki kościelnej.

Z kolei utwór zatytułowany *Jesień* składa się z trzech obrazów; pierwszy przedstawia obraz Boga – „skrzętnego ogrodnika” zbierającego „dojrzałe do wieczności dusze”:

Nakrył głowę słomianym słońca kapeluszem,
Chodzi z koszem plecionym z gwiazdzistych promieni
I zbiera weń dojrzałe do wieczności dusze.

Część druga, adresowana do personifikowanej „matki jesieni”, jest rodzajem przypomnienia jesieni z jej całym symbolicznym anturazem pory dojrzewania i zamierania.

Poro ciemna i słodka, jak śliwka węgierka,
Jak grono jarzębiny jaskrawa i cierpka!
Oczy mam pełne ciebie, czuję cię na wargach

W końcu trzecia część wiersza-tryptyku ma kształt rozmowy podmiotu ze świętym Franciszkiem z Asyżu. Wydaje się, że opowieści o Bogu-ogrodniku i matce-jesieni prowadzą do ostatniej części, której struktura, przez obecność wokatywów i zwrotu adresatywnego w funkcji uwielbienia, ma charakter modlitwy:

Święty Franciszku, drzewo naszej jesieni
I naszej wiosny!

¹² Por. przyczynek o wierszu Z. Bogdanowiczowej z okresu torontońskiego: Z. Ozóg, *Modlitwy w utworach polskich poetów w Kanadzie (na wybranych przykładach)*, w: *Literatura polska w Kanadzie...*, s. 87.

Jeszcze inny przykład wykorzystania tradycji religijnej odnajdujemy w wierszu *Do pszczoły*. Jest to rodzaj ody opartej na rozbudowanej parafrazie pochwały „prac pszczelego roju” z *Exultetu* śpiewanego w liturgii Wielkiej Soboty¹³. Wiersz ma jednoznacznie religijny wydźwięk, a jego struktura językowa właściwa jest dla modlitwy uwielbienia (np. adresatywy: „Zacna pszczoło”, „matko-pszczoło”, anamnezy, sformułowana wprost pochwałą).

Nie zawsze stylizacje na formy modlitewne są udane, szczególnie wtedy, gdy poetka sięga po wzorce gatunkowe wyraźnie nacechowane. Takim rodzajem modlitwy są na przykład suplikacje. Stylizacja na ten właśnie gatunek zachodzi w wierszu *Modlitwa*:

Boże! Wybaw ludzi nieszczęsnych
 Od pracy śmiercią zatrutej,
 Od sześciu tysięcy śrubek na minutę,
 Od stu tysięcy kilometrów na godzinę,
 Od powietrza fabryk, wojny cyfr, chciwego głodu
 I od pięciu milionów osmiuset tysięcy
 Czystego dochodu!¹⁴

Na koniec jeszcze o jednym wierszu-modlitwie Bohdanowiczowej. Zwraca uwagę ten utwór pisany już z perspektywy starości, schyłku życia, paradoksalnie staje się tytułową „pochwałą starości”.

Wzięłam z rąk Twoich, Boże, słodką życia czarę;
 Już ją kończę dopijać na me lata stare.

Po latach jak po szczeblach ku Tobiem się wspięła,
 Deus qui laetificas iuventutem meam!

Anim się spodziewała, że jak niegdyś w Kanie
 Najlepsze mi się wino na końcu dostanie;

Anim oczekiwała, że mię tak ugościsz,
 Chowając na dnie czary – napoje młodości!

Sączę ostatnie krople i śpiewam radośnie
 Krzakowi bzu dzikiego, co u okna rośnie.

I co rana, Twą łaską napojona słodką,
 Witam się z rozkwitniętą u proga stokrotką;

¹³ Chodzi o fragment części końcowej hymnu: „W tę noc pełną łaski przyjmij, Ojciec Święty, wieczorną ofiarę uwielbienia, którą Ci składa Kościół święty, uroczyście ofiarując przez ręce swoich sług tę świecę, owoc pracy pszczelego roju. Znamy już wymowę tej woskowej kolumny, którą na chwałę Boga zapalił jasny płomień. Chociaż dzieli się on, używając światła, nie doznaje jednak uszczerbku, żywi się bowiem strugami wosku, który dla utworzenia tej cennej pochodni wydała pracowita pszczoła”. Cyt. za: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/M/ME/exsultet_pl-lat.html [30.09.2013].

¹⁴ Podkreślenie – Z.O.

Raduję się dniem każdym zielonego maja
I czuję, jak dzień każdy się we mnie rozdwaja;

Jeden się krasą ziemi niziutko koleba,
A drugi już zagląda za podwoje nieba.

I do wielkiej podróży przez wszechświat gwiazdzisty
Szykuję się, nadziei pełna promienistej,

Bom z rąk Twych czarę życia wiecznego wzięła,
Deus qui laetificas iuventutem meam!

Można interpretować ten wiersz przez pryzmat liryki senilnej, w której nie tylko istotny jest gest pożegnania, rachunek życia (z życia), elegijność jako podstawowa tonacja¹⁵, ale także odzywająca się mocniej potrzeba modlitwy. Stąd być może wynika stosunkowo duży udział modlitwy poetyckiej w późnej twórczości wielu poetów (*vide*: Zbigniew Herbert z *Epilogiem burzy* czy Czesław Miłosz z *To i Drugą przestrzenią*). Myślenie Bogdanowiczowej o starości daleko odbiega od dramatycznych, często autobiograficznych, wyznań podmiotu utożsamiającego się ze starcem, któremu nieobca jest niesprawność fizyczna, niedołężność, konieczność zdania się na innych. Gdy dla Miłosza (*Wiek nowy z tomu Druga przestrzeń*):

Ciało nie chce słuchać moich rozkazów.
Przewraca się na równej drodze, trudno mu wejść na schody

albo (*Degeneracja z tego samego tomu*):

Wysokie wyobrażenia o sobie zostają poniżone
spojrzeniem w lustro,
niemocą starości,
wstrzymaniem oddechu w nadziei, że ból
nie powróci.

– dla Bogdanowiczowej ten trop wydaje się nie mieć większego znaczenia. Motywy senilne zostały zastąpione przez motywy religijne, które podkreślają radość każdego dnia i „nadzieję promienistą”, że śmierć będzie „podróżą przez wszechświat gwiazdzisty”. Pojawiający się w tej modlitwie poetyckiej cytat łaciński z antyfony *Psalmu 42* odmawianej na początku mszy w tradycyjnej liturgii (rycie trydenckim): „Deus qui laetificas iuventutem meam!” („Bóg, który uwesela młodość moją”)¹⁶ – ma tutaj kluczowe znaczenie dla takiej właśnie pogodnej i optymistycznej interpretacji starości.

¹⁵ Zob. A. Legeżyńska, *Gest pożegnania. Szkice o poetyckiej świadomości elegijno-ironicznej*, Poznań: Poznańskie Studia Polonistyczne, 1999.

¹⁶ Antyfony brzmi następująco: „Introibo ad altare Dei, ad Deum, qui laetificat iuventutem meam” – „Podejdę do ołtarza Bożego, do Boga, który rozwesela młodość moją”.

Zofia Bogdanowiczowa w swojej twórczości lirycznej realizującej gatunkowe wzorce modlitwy podąża głównie tropem modlitwy skonwencjonalizowanej, bardzo mocno utrwalonej w świadomości zbiorowej. Teksty te są również stylistycznie powiązane bardzo ściśle z konwencjami epoki literackiej i prądu artystycznego, w którym powstawały. Pokazują, że modlitwa poetycka jest zjawiskiem wielostylowym i niejednorodnym. Ujawniają na różnych poziomach znaczne możliwości stosowania oryginalnych rozwiązań, ale jednocześnie dysponują własnym repertuarem środków językowych charakteryzujących i determinujących styl modlitwy.

POETIC PRAYERS OF ZOFIA BOGDANOWICZ

Zofia Bogdanowicz (1898–1965) in the prayer poems written during her wartime exile and emigration uses the tropes of the conventional prayer. It is a type of poetic prayer that has been rooted in the tradition of the genre and has been most frequently represented in it. Conventionality in Zofia Bogdanowicz's poetic prayers is not limited to the inspiration derived from the generic structure of the prayer, because she reaches for symbols and meanings remaining alive in both the religious tradition and the tradition of Polish religious poetry.

Keywords: religious poetry, poetic prayer, convention

dr hab. prof. UR Zenon Ożóg – pracuje w Zakładzie Literatury Polskiej XX Wieku. Zajmuje się literaturą współczesną i jej tradycjami. Opublikował: *Romantycy czasu wojny. Liryka Krzysztofa Kamila Baczyńskiego oraz poetów „Sztuki i Narodu” wobec tradycji romantycznej* (Rzeszów 2002), *„Fraza” 1991–2003. Bibliografia zawartości* (Rzeszów 2004), *Modlitwa w poezji współczesnej* (Rzeszów 2007). Współredaktor tomów zbiorowych: *Epoka przemian. Wiek XX w literaturze* (Rzeszów 2005), *Zakłęte przestrzenie. O twórczości Beaty Obertyńskiej* (Toruń 2005), *„Trzeba się trzymać pięknych przyzwyczajęń”. Twórczość Jana Darowskiego* (Rzeszów 2012).